

Na podstawie niarodajnych informacji wiadomo, że 90% Żydów, deportowanych z Węgier, zostało przewiezionych do Oświęcimia (Górny Śląsk).

W posiadaniu naszym znajduje się dokładny opis obozu wyniszczającego - Oświęcimia. Z naszego, sprawy tej dotyczącego, dokładnego i kilkakrotnie kontrolowanego, z wielu stron potwierdzonego protokołu, podajemy tylko krótki wyciąg. Protokół został wiernie według zeznań dwóch Żydów słowackich spisany. Jeden z nich został 13.4.42 r. przewieziony z obozu koncentracyjnego w Smered do Oświęcimia, a stamtąd do Dębicy, drugi zaś dostał się 14.6.42 r. z Obozu koło Nowaki do Lublina, stamtąd do Dębicy, a następnie do Oświęcimia. Dwum tym deportowanym Żydom słowackim udało się po długich przygotowaniach i nadludzkich wysiłkach zbiec i obecnie znajdują się oni na neutralnym gruncie.

"W Oświęcimiu zostaliśmy od razu sprowadzeni do wielkiego baraku. Po jednej stronie baraku musieliśmy oddać nasz bagaż, a po drugiej rozebrać się do naga i oddać nasze rzeczy wartościowe, Potem poszliśmy tak do baraku sąsiedniego, gdzie zostaliśmy po zupełnym usunięciu włosów sdezynfekowani lizolem. Każdy otrzymał po opuszczeniu baraku numer. Numery rozpoczynały się liczbą 28 600. Z tym numerem w ręce zostaliśmy pognani do trzeciego baraku, gdzie na znak naszego przyjęcia, odpowiedni numer został w najbardziej brutalny sposób wytatuowany na lewej piersi. Stamtąd zostaliśmy w grupach po 100 zagnani do piwnicy, a następnie do baraku, gdzie otrzymaliśmy ubiory więzienne i drewniaki. Ubiory te zostały nam jeszcze w ten sam dzień rozebrane i dostaliśmy stare, zlachmanione, nigdyś rosyjskie uniformy. Tak zostaliśmy przewiezieni do Dębicy. *Brzezinki*

Komendzie obozowej Oświęcimia został podporządkowany obóz pracy Dębica oraz Harmanse - małe gospodarstwo rolne obozu. Więźniowie zostali zapatrzeni w porządku kolejnym swojego przydziału do obozu, liczbami po sobie następującymi. Za czasów naszej ucieczki, z początkiem kwietnia 1944 wynosiła liczba ta 180 000. Później liczby te zostały wytatuowane na lewej nodze. O ile traktowanie więźniów było w stosunku do wszystkich jednakowe, to jednak byli oni według narodowości i rodzaju "przestępstwa" znakowani różnokolorowymi trójkątami, względnie różnymi literami na wierzchnich częściach odzieży. Od owiednie szczegóły można znaleźć w protokole oryginalnym. Na terenie obozu Oświęcimia znajdują się warsztaty tokole oryginalnym. Na terenie obozu Oświęcimia znajdują się warsztaty DAW (niemieckie warsztaty wyposażeniowe - Deutsche Ausrüstungswerke) firmy Krupp i Siemens, dusy, będący w trakcie budowy obóz fabryczny BUNA. Pracuje tutaj wielu więźniów.

Kiedy przybyliśmy do *Brzezinki* Dębicy znajdowała się tam kuchnia urządzona dla 15 000 osób, dwa skończone i jeden będący w trakcie budowy dom. Każdy z domów jest wielkości 300 m² i może w nim być umieszczonych 400 - 500 osób. Ja zostałem 3 dni po moim przybyciu wraz z 200 Żydami słowackimi przewieziony do pracy do Oświęcimia. Naszym miejscem zamieszkania pozostała nadal Dębica. Dwa razy dziennie otrzymywaliśmy jedzenie. W południe ltr zupy z brukwi, wieczorem 300 gr złego chleba. Warunki pracy najgorsze i najtwardsze jakie można sobie wyobrazić, tak, że większość nas, osłabionych z głodu i potraw nie do spożycia, tego nie zniosła. Z naszej grupy roboczej umierało dziennie 30 - 35 ludzi. Wielu zostało przez KAPO (żydowscy nadzorcy obozowi) prosto podczas pracy zabitych. Powstała w ten sposób luka była codziennie zapełniana ludźmi, którzy pozostali w Dębicy. Kiedy po 14 dniach nadszedł drugi transport, z naszego transportu, wynoszącego 650 osób, 150 tylko jeszcze było. Kiedy

wróciliśmy do Oświęcimia, zostałem przydzielony jako wyższy nadzorujący do t.zw. budynku dla chorych. Tam przenoszeni byli więźniowie niezdolni do pracy. Dzielnie naliczyliśmy około 150 umarłych. Zwłoki były przesyłane do krematorium oświęcimskiego.

Równocześnie rozpoczęła się t.zw. selekcja. Co tydzień, w poniedziałek i czwartek konstatował lekarz wojskowy (Standortarzt) liczbę tych więźniów, którzy mieli być zatruci gazem i spalani. Selekcjonowani zostawali załadowani na auto ciężarowe, które ich zawoziło do pobliskiego lasu dębowego. Kto tam przybył żywy, został zatruty gazem lub spalony w rowie. W budynku dla chorych, słynnym bloku nr.7 umierało tygodniowo 2000 ludzi, z tego około 1200 śmiercią naturalną i około 800 przez selekcję. W protokole oryginalnym następują tutaj bardzo dokładne zestawienia o pochodzeniu i liczbie, wzgl. numerowaniu selekcyjnych deportowanych.

Podajemy następujący przykład:

Wytatuowani numery kolejne ludzi:

38'000 - 38'600 600 naturalizowanych Żydów francuskich. Żydzi ci przybyli wraz z swoimi krewnymi. Ogółem około 1600 dusz. Z tego przybyło około 400 mężczyzn i 200 kobiet, zaopatrzonych wyżej wymienionymi liczbami porządkowymi w sposób znany do obozu, podczas kiedy pozostałych 1000 Żydów francuskich, starsze kobiety, mężczyźni i dzieci, prosto została zawleczonych bocznym torem do lasu dębowego i tam otruty gazem i spalonych.

Od tego czasu począwszy, każdy transport w ten sposób traktowano. Około 10% mężczyzn i 5% kobiet deportowanych zostało przydzielonych do obozu, reszta bezpośrednio otruta gazem i spalona.

Otrucie gazem i spalanie wykonywało t.zw. Sonderkommando, które w dwóch zmianach pracowało dniem i nocą. W tym okresie zostali Żydzi w sumie 100 000 otruci gazem i spaleni. Drużyna "Sonderkommando" mieszkała oddzielnie. Śmieć ze względu na odór trupi, który rozprzestrzeniał, nie stykali się z nimi. Byli oni zawsze brudni, zupełnie zdziczeli i brutalni.

W lutym 1943 zostało otwarte nowowynbudowane krematorium i komora gazowa. Obecnie znajdują się w Dębicy 4 krematoria w ruchu. Krematoria te składają się z trzech części:

- a) Piec do spalania
- b) Hala kąpielowa
- c) Komora gazowa.

W środku między piecami wznosi się wysoki komin, wokół którego wybudowanych jest 9 pieców z 4 otworami. Każdy otwór może pomieścić trzy normalne zwłoki, które są spalane w około 1½ godziny. Możliwość spalania pieców wynosi 2000 zwłok dziennie. Obok znajduje się wielka sala przygotowawcza, która jest tak zbudowana, że wywiera wrazenie zakładu kąpielowego. Hala może pomieścić 2000 ludzi i podobno pod nią znajduje

ją się taksamo rozbudowane poczekalnie. Stąd prowadzą drzwi i kilka stopni do niżej położonej, bardzo długiej i ciasnej komory gazowej. Na murze komory gazowej są umieszczone imitowane tusze, tak, że komora wywiera wrażenie olbrzymiej sali kąpielowej. Na płaskim dachu komory znajduje się okno, które przez 3 wentyle hermetycznie jest zamknięte. Z komory gazowej do pieca prowadzi tor przez halę. Ofiary są wprowadzane do hali, gdzie im się powiada, że idą do kąpeli. Tam rozbierają się i ażeby utwierdzić ich w tym przekonaniu, daje im się ręcznik i mydło. Potem poganiamy ich do komór gazowych. Po zamknięciu drzwi, SS-owcy wsypują do komory przez otwarte wentyle preparat w formie proszku. Na puszkach blaszanych znajduje się napis "Cyklon do zwalczania szkodników" (Zyklon zur Schädlingsbekämpfung) i noszą one markę fabryki hamburskiej. Chodzi tu prawdopodobnie o preparat cyjanowy, który przy odpowiedniej temperaturze przybiera formę gazu. Po trzech minutach wszyscy skonali. Potem transportuje "Sonderkommando" zwłoki do pieców do spalania. Cztery te krematoria otruwają gazem i spalają 6000 ludzi dziennie.

Do "poświęcenia" pierwszego krematorium w marcu 1943, które nastąpiło przez wyniszczenie 8000 Żydów z Krakowa, przybyli wybitni goście z Berlina. Byli oni bardzo zadowoleni z działania aparatu wyniszczającego i patrzyli osobiście przez okienka Komory gazowej.

Liczby porządkowe:

148.000 - 152.000 7. września 1943 przybyły transporty rodzinne z Theresienstadt. Te zostały zaopatrzone znakami SB-Transport tschechischer Juden mit 6-monatiger Quarantaine (SB-transport czeskich Żydów z 6-miesięczną kwarantanną.) Podczas tego okresu zaznali oni specjalnego traktowania. Po upływie 6 miesięcy zostali zniszczeni. Młodzież szła ze śpiewem na śmierć. Tylko 11 par bliźniąt pozostało przy życiu, na których w Oświęcimiu dokonywano eksperymentów biologicznych. Otruci gazem Żydzi byli zmuszeni tydzień przed wysłaniem ich na śmierć do napisania listu z datą stempla pocztowego i nawet jeszcze w swoich listach zasądać paczek. Administracja wewnętrzna obozu dębickiego zaopatrująca nimi więźniów wybranych.

Każdy blok ma 5 funkcjonariuszy:

- 1). Najstarszy bloku
- 2). Pisarz bloku
- 3). Pilęgniarz
- 4). Służący bloku
- 5). " "

Obecnym najstarszym bloku w Dębicy jest Nr. 11.182, Franz Danisch, więzień polityczny z Królewskiej Guty. Obecnym pisarzem bloku Nr. 30.029 Kazimierz Grok, polski więzień. Wyższym rozkazodawcą tychże jest Untersturmführer Schwarzhuber z Tyrolu, wielki pijak i sadysta.

Po ostrożnym oszacowaniu, liczba Żydów otrutych gazem od kwietnia 1942 do kwietnia 1944 w Dębicy wynosi: z

Polski	900.000
Holandii	100.000
Grecji	45.000
Francji	150.000

Belgii	50.000
Niemiec	60.000
Jugosławii, Włoch i Norwegii	50.000
Czech, Moraw i Austrii	30.000
Słowacji	30.000
Obcy Żydzi z różnych obozów w Polsce	<u>300.000</u>
Ogółem	1.715.000